Nr. 160. Kraków, Wtorek 15 Lipca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy nadsyłać franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 160.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Tragedya bułgarska.

Krew tak obficie a bezowocnie przelana przez mężny i sympatyczny naród bułgarski spadnie ciężkim kamieniem na sumienie Rosyi. Jej to bowiem intrygom i polityka naprzód popchnęła państwa bałkańskie do wojny z Turcyą, następnie u wrót Carogrodu wstrzymała Bułgarów, następnie zaś przeciw nim podjudziła Serbów, Greków, Czarnogórców, Rumunów a wreszcie i Turków. — Rosya spostrzegła się dość wcześnie, że wzmocniona po wojnie Bułgarya, może być zanadto samodzielną i że z natury swego położenia geograficznego najpręcej może sięgnąć po Konstantynopol. Postanowiła tedy osłabiwszy ją upokorzyć i swego dopiąć, zadając równocześnie nowy, dotkliwy cios Austro-Węgrom, dla których było niesłychanie ważną sprawą utrzymanie równowagi na półwyspie Bałkańskim, ale bez rozpanoszenia się Serbii.

Położenie Bułgaryi jest w tej chwili zaiste tragiczne. Armia serbska wkracza w granice Bułgaryi, grecka zaś stoi tuż u nich, armia rumuńska wtargnęła już do wnętrza Dobrudży bułgarskiej, wreszcie armia turecka ruszyła w noce ze soboty na niedzielę, aby odebrać Bułgarom obszary zdobyte przez nich w Tracyi.

Pokazuje się więc, że misya Naczewicza, wysłanego z Sofii dla układów z Turcyą do Konstantynopola, spełzła na niczem. Na razie Porta ogłasza oficyalnie, że wojska tureckie mają rozkaz zajęcia tylko linii Enos-Midya, ustanowionej na podstawie układu pokojowego. Jestto jednak wątpliwem, czy Turcy ograniczą się na tej linii tylko. Wpływowy organ rządzącej partyi młodotureckiej „Tanin" pisze w tej sprawie: „Interwencya Rumunii, a szczególnie posuwanie się Greków do wilajetu Adryanopolskiego, zmienili sytuacyę. Armia z pod Bulairu będzie musiała maszerować na Dedeagacz i Adryanopol. Pertraktować z Bułgarami nie będziemy, póki nie odstąpią Adryanopola".

Dzienniki „Taswir" i „Eknlan" piszą także, iż turecka armia musi znowu obsadzić Adryanopol, a potem maszerować na Dramę.

Co się tyczy akcyi Rumunii w Bułgaryi — to wiadomości, odnoszące się do niej, są sprzeczne. Oficyalnie zapewniają z Bukaresztu, że armia rumuńska nie posunie się poza linię Turtukai-Balczik. Z Wiednia jednak donoszą, że Rumunia nie ogranicza się w danym razie na akcyi w Dobrudży. Ich flotyla Dunajowa ustawiła się pod Corabią, skąd, przeprawiwszy się na prawy brzeg rzeki, ruszą Rumuni, prawdopodobnie, przez Plewnę ku Sofii.

Nastrój antyaustryacki w Rumunii wzrasta z dnia na dzień. Jak donoszą z Bukaresztu członkowie poselstwa austro-węgierskiego padli ofiarą czynnej insultacyi ze strony tłumu. W miejscowości zaś Turn-Suverin odbyły się masowe demonstracye przeciw Austro-Węgrom. Wielką mowę przeciw Austryi wygłosił prefekt miasta. Tłum bezustannie wznosił okrzyki: „Precz z Austryą!" a w miejscowości rumuńskiej Sulina tłum bombardował kamieniami gmach konsulatu austro węgierskiego.

Przyczyny klęski Bułgarów.

Sytuacya, w jakiej znalazła się Bułgarya, jest w przeważnej części wynikiem klęsk, jakie poniosła jej armia na Owczem polu, w południowej Serbii i na północ od Saloniki. Klęski te były czemś tak nieprzewidzianem, że wywołały powszechne zdumienie. Nie od rzeczy więc będzie posłuchać, co mówi w tej materyi „Militärische Rundschau", a więc pismo fachowe i w dodatku nieoficyalny organ austro węgierskiego ministerstwa wojny:

Faktem jest dowiedzionym, że skutkiem niezdecydowanej polityki rządu bułgarskiego wytworzyła się w kraju niepewność, która oddziałała fatalnie na planowość operacyj w polu i konsekwentne ich przeprowadzenie. Tuż po powziętych przez dowódców postanowieniach następowały sprzeczne z niemi rozkazy rządu. Ten brak jednolitości i energii przeniósł się także na pojedyncze grupy armii, hamując ich zapał bojowy. Nie wyzyskiwano także zwycięstw odniesionych przez pojedyncze oddziały. W ogólności brakowało naczelnemu dowództwu chęci do bezwzględnego przeprowadzenia ofenzywy.

Dalszej przyczyny niepowodzeń bułgarskich trzeba szukać w tem, że w armii bułgarskiej, skutkiem strat poniesionych w wojnie z Turcyą, dał się odczuwać wielki brak oficerów. Gdy zaś w ostatniej walce z Serbami i Grekami walczyło w pierwszej linii bardzo dużo wziętych świeżo do wojska młodych ludzi, przeto stało się niepodobnem dla niewielkiej liczby oficerów utrzymać w karbach bojowej dyscypliny ten młody, niewykształcony pod względem wojskowym, żywioł.

Jakiekolwiek byłyby przyczyny, uczucie wojskowe wzdraga się wobec wyniku tej walki. Czyni ona wrażenie dramatu w którym doznała tak gwałtownego upadku pod względem materyalnym, a co gorzej moralnym, wyborna armia, uwieńczona już laurami zwycięstw.

Dociekanie przyczyn tego Sedanu, jaki spotkał jeszcze kilka dni temu sławną, przez cały świat wysoko cenioną armię bułgarską, będzie bardzo długo zajmowało umysły oficerów zawodowych całego świata, a politykom da także wiele do myślenia.

Bułgarska Dobrudża.

Wojska rumuńskie, przeprawiwszy się na pontonach przez Dunaj pod Kalaraszi zajęły w ubiegły piątek Sylistryę i natychmiast zaczęły się posuwać w głąb bułgarskiej Dobrudży. Wedle doniesień z Bukaresztu ludność miejscowa witała je z zapałem, w co można wierzyć, ponieważ składa się ona w tamtych stronach z Tatarów, Turków i Rumunów. Pierwsi i drudzy mieszkają wewnątrz kraju, ostatni — w wioskach, położonych na prawym brzegu Dunaju.

U dolnego biegu tej rzeki spostrzega się szczególnego rodzaju stosunki etnograficzne. Na rumuńskim bowiem brzegu znajdują się liczne kolonie bułgarskie, podczas, gdy na brzegu bułgarskim istnieją liczne osady rumuńskie. Rumuni wyemigrowali w ciągu ostatnich dwóch stuleci dlatego, aby uwolnić się z nieznośnego pańszczyźnianego jarzma bojarów. W Bułgaryi zostali oni chętnie przyjęci przez ówczesnych wielkich posiadaczy tureckich, bo nie byli, jak Bułgarzy żywiołem rewolucyjnym. Bułgarzy zaś, przesiedlając się do Rumunii, oswobadzali się od nieznośnego im panowania Turków.

Tatarzy mieszkają w Dobrudży od czasu, gdy powstał chanat krymski, a liczba ich zwiększyła się z biegiem czasu przez wychodźców ze zdobytego przez Rosyan Krymu. Ludność to bardzo ambitna, inteligentna i dostarcza bardzo dobrych żołnierzy. Zajmują się oni głównie hodowlą koni, do której nadaje się wybornie południowa, z dużemi pastwiskami część Dobrudży.

Bułgarska część Dobrudży przedstawia się w całości jako płaskowyże z bardzo niewielkiemi wyniesieniami. Miasto tam położone zaledwie zasługuje na to miano. Sylistrya, największe miasto, liczy niespełna 4000 mieszkańców, a w tem 1000 Rumunów i 600 żydów, którzy przywędrowali z Rosyi. Niema tam wcale przystani rzecznej i nie jest ono połączone z siecią kolei bułgarskich. Budowa mostu kolejowego na Dunaju między Kalaraszi, leżącem *vis á vis a* Sylistryą, będzie, oczywiście jednem z pierwszych zadań nowych posiadaczy miasta, jakoteż zamienienie go na silną twierdzę, którą było już zresztą za czasów, gdy należało do Turcyi.

Miasteczko Turtukai, leżące naprzeciw rumuńskiego miasta Oltenitzy zamieszkałe jest przez samych Rumunów. Najważniejszą dla Rumunów miejscowością z zajętej przez nich połaci kraju jest miasteczko Balczik, położone nad m. Czarnem na połowie drogi między portem rumuńskim Konstancą a bułgarskim — Warną.

Rumunia oddawna nosiła się z myślą przekształcenia Konstancy na silny port wojenny, później jednak ze względu technicznych poniechała jej, a zamierzała taki port stworzyć w Mangolii. Z powodu jednak bliskości dawnej granicy bułgarskiej sprawa ta trudną była na razie do urzeczywistnienia.

Mangolia zostanie, rzecz prosta, połączona w najbliższym czasie linią kolejową z Sylistryą, a tem samem z siecią kolei rumuńskich. Przez to skróci się znacznie droga ze środkowej Europy do Konstantynopola przez Rumunię. Z Wiednia np. będzie się jechało o 5 godzin krócej.

Pokazuje się z tego wszystkiego, że chociaż obszar zajęty przez Rumunię z terytoryum bułgarskiego jest niewielki, posiada jednak dla niej duże znaczenie pod względem ekonomicznym i wojskowym.

Preludya sejmowe.

Centrum w Sejmie.

Piszą nam ze Lwowa:

Zwolna wyłaniają się z chaosu powyborczego kontury przyszłych klubów sejmowych. Rusini ukonstytuowali się już przed kilku dniami w klub z 31 posłów złożony. Obecnie wiadomo już, że najsilniejszym klubem polskim będzie centrum. Wstąpiło do niego 23 posłów, a cyfra ta powiększy się zapewne do 25. Do centrum wstąpił także ks. Zaremba, zaliczany dotąd mylnie do chrześć.—ludowych. Natomiast Paweł ks. Sapieha, obaj Krzeczunowicze, Biesiadecki, Urbański, Onyszkiewicz i inni, dotąd do centrum zaliczani, pozostaną w klubie autonomistów, który (po przyłączeniu się p. Piłata) liczyć będzie około 17 posłów. Tymczasowe prezydyum centrum składa się z księcia Czartoryskiego i p. Kozłowskiego, główną rolę wśród autonomistów grać będą pp. Garapich i hr. Piniński. Wpływ p. Abrahamowicza zostanie znihilowany.

Według moich informacyj — centrum mogłoby wzróść do 30—33 członków, ponieważ uchwały wielkiej własności polecały wybranym posłom wstąpić do centrum, a nie odnawiać Prawicy sejmowej. Atoli kierownicy klubu środka pragną utrzymać większą jednolitość programową, i demokratyczny charakter klubu, dlatego chętnie widzą, że konserwatywni posłowie pozostają w klubie autonomistów. Będzie to mieć jeszcze tę dobrą stronę, że sympatycy centrum wśród autonomistów nie dopuszczą, by klub autonomistów ciążył do krakowskiej Prawicy. Jak dotąd, to najbardziej miarodajni przywódcy autonomistów oświadczają stanowczo, że o odnowieniu Prawicy Sejmowej ze stańczykami niema mowy. Również nie dojdzie do skutku jednolita organizacya (na wzór Prawicy sejmowej) klubu centrum i autonomistów, gdyż centrum pragnie zachować pełną swobodę ruchów. Prawdopodobnie oba te kluby porozumiewać się będą za pośrednictwem stałej delegacyi swych prezydyów. W najbliższej przyszłości zamierza centrum przeprowadzić w kraju swą partyjną organizacyę (stronnictwo jedności narodowej).

Trzeba jeszcze dodać, że przez wakacye centrum opracuje własny projekt reformy wyborczej, który następnie będzie przedłożony polskim klubom, celem uzyskania nań zgody. W projekcie centrum zastosowaną będzie jak najszerzej zasada proporcyonalności, kurya narodowa w Sejmie będzie usunięta. Liczba członków Wydziału kraj. ma być powiększona na 8, (2 Rusinów, wybieranych przez Sejm drogę proporcyonalności). Liczba mandatów ruskich pozostanie 26 4 procent, nierówność okręgów polskich i ruskich w Gal. wschodniej będzie usuniętą. — Dopiero, gdy polskie kluby projekt ten zaakceptują, rozpoczną się rokowania z Rusinami.

Pogłoski, jakoby zorganizować się miał tzw. antyblok, są zupełnie fałszywe.

Wreszcie dodaję, że klub chrześć.-ludowy który ukonstytuuje się samodzielnie, liczyć będzie 9 posłów. P. Łaskuda z limanowskiego, aczkolwiek zgłosił akces do chrześć.-ludowego stronnictwa, będzie członkiem klubu ludowców. Powód tej dwuznacznej roli p. Łaskudy tkwi w okolicznościach, towarzyszących jego wyborowi.

Stronnictwo „Canadian Pacific".

W Tarnowie obradowała przez sobotę Rada naczelna stronnictwa ludowego w bardzo szczupłem komplecie. P. Stapiński nadaremnie usiłował wlać w topniejącą garstkę wiernych zapał bojowy przeciw „klerykałom i wszechpolakom". Nastrój zebrania był do końca pesymistyczny. Na zebraniu pojawili się nowowybrani posłowie, a także przedstawiciele Związku nauczycielstwa ludowego.

Wynikiem obrad jest kilka rezolucyi, — które zapowiadają, że „stronnictwo ludowe wytrwa na obranej drodze i że domagać się będzie załatwienia reformy wyborczej w Sejmie przed innemi sprawami". Jedna rezolucya „ubolewa z powodu nadużywania (!) przez wielką część duchowieństwa religii i kościoła do agitacyi politycznej (!) i wyraża przekonanie, że takie, jak przy ostatnich wyborach postępowanie tego duchowieństwa podkopuje powagę Kościoła i obraża uczucia religijne ludu. Rada naczelna oświadcza dalej, że nic nie wstrzyma stronnictwa od obrony praw ludu, a dalsza pod pozorem obrony Kościoła i religii przeciw stronictwu ludowemu prowadzona walka, której lud, ani jego kierownicy nie prowokują, zmusi ich do odparcia jej wszelkimi środkami".

Powyższa enuncyacya jest kłamliwą i obłudną. Duchowieństwo nie „nadużywa" bowiem religii lub kościoła do agitacyi politycznej, ale korzysta z przysługujących mu praw obywatelskich, aby bronić ludu przed politycznymi szkodnikami i niesumiennymi demagogami. Duchowieństwo polskie ma nietylko prawo, ale i obowiązek brać udział w pracy politycznej, gdy widzi, że życie polityczne zatruwa agitacya nieetyczna i niesumienna, szkodliwa dla ludu i narodu. Jeżeli dzisiaj zarówno duchowieństwo, jak i cała uczciwa część społeczeństwa zwalcza samorzutnie demagogię p. Stapińskiego, to przyczyny tej walki szukać powinien p. Stapiński w sobie i w swojej polityce a nie w duchowieństwie.

Z ciężkimi zarzutami hr. Lasockiego załatwiła się Rada ludowców dość oryginalnie. Oto wykluczyła p. hr. Lasockiego ze stronnictwa, co zresztą było zbytecznem, bo hr. Lasocki sam zerwał stosunki z ludowcami. Na zarzuty jego obiecuje wprawdzie Rada ludowców „odpowiedzieć na wiecach w Tarnobrzegu i Nisku, tudzież drukiem", ale wiadomo z góry, jak ta „odpowiedź" wypadnie. P. Stapiński zwoła swoich zwolenników, szynkarzy i agentów „Wi-

---

29 G. K. CHESTERTON.

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ CZWARTKIEM.

(Powieść).

ROZDZIAŁ XI.

Policya, ścigana przez anarchistów.

Syme odjął od oczu lornetkę, a twarz jego była widmowo blada.

— Niema wśród nich prezydenta—rzekł, pocierając czoło ręką.

—A czyż moglibyście rozpoznać waszego prezydenta wśród tylu ludzi? — spytał pułkownik Ducroix.

— Czyż trudno byłoby rozpoznać białego słonia wśród gromady ludzkiej? — odparł z rozdrażnieniem Syme. — Sam pan widzisz ich na horyzoncie. Otóż gdyby Niedziela znajdował się między nimi, na Boga! ziemia, jak sądzę, zadrżałaby pod jego stopami.

Po chwili były markiz, a obecny Radcliff rzekł z ponurą determinacyą.

— Co do mnie, wolałbym wprawdzie, aby on tu był, ale o wiele jest prawdopodobniejszem, że Niedziela wjeżdża w tej chwili tryumfalnie w ulice Paryża, lub też siedzi w Londynie na gruzach katedry św. Pawła.

— To niemożliwe — rzekł Syme. Mogło się zapewne coś zdarzyć, od kiedyśmy wyjechali. Ale nie mógł on przecie zdobyć tak świata jednym zamachem. Niema wprawdzie wątpliwości — dodał, spoglądając na odległe pole, leżące obok stacyi — że gromada ludzi idzie ku nam, ale nie jest to owa armia, której się obawiacie.

— Nie jest to zapewne zbyt potężny oddział bojowy — zauważył Radcliff. — Ale mówiąc szczerze i my nie stanowimy przecie poważnej siły, to też oddział ten jest aż nadto wystarczający dla pokonania nas. Nie znaczymy już dziś wiele w oczach Niedzieli, mój chłopcze. Trzyma on pod osobistą swą władzą wszystkie druty podmorskie i telegrafy, ale wymordowanie rady nadzorczej jest dla niego podrzędnem i zbyt trywialnem zadaniem. Gotów jest też wyręczyć się pod tym względem swym sekretarzem. A teraz moi panowie, zaszczytną jest wprawdzie rzeczą być skazanymi na śmierć, ale jeśli kto przekłada nad to inną alternatywę, to proszę za mną.

Rzekłszy te słowa, odwrócił się od towarzyszy i maszerować począł z cichą energią w stronę lasu.

Pozostali obejrzeli się raz jeszcze w stronę stacyi i zobaczyli ciemną chmarę ludzką, odrywającą się od dworca i płynącą wyraźnie do miejsca, gdzie się znajdowali.

Ruchy tajemniczego wojska były dziwnie karne i prawidłowe, a zbliżyło się ono tak znacznie, że można było odróżnić gołem okiem czarne maski na twarzach przywódców.

Wobec tego Syme i reszta kompanii poszła za przykładem Radckliffa i znikła wnet między drzewami lasu. Owiał ich tam miły, trochę wilgotny chłód, jak gdyby zanurzyli się nagle w letniej kąpieli.

Wnętrze lasu usiane było plamami słonecznemi i ruchomymi cieniami, które wyglądały, jak drżące zasłony. Ruchliwość ta przypominała trochę obrazy z kinematografu. Syme widział tańczące światła i cienie na twarzach swych towarzyszy, którzy przedstawiali mu się z tego powodu w coraz to innym kolorycie.

Raz widział ich w rembrandtowskiem oświetleniu, to znów na rękach ich widniały plamy słoneczne, podczas gdy twarze, zanurzone w cieniu, stawały się czarne, jak u murzynów.

Eks-markiz nasunął sobie na oczy swój słomiany kapelusz, którego skrzydła rzucały mu cień na twarz w sposób, przypominający maski, zakrywające do połowy twarze ścigających go anarchistów.

Wyobraźnia Syma zaczęła pracować, przenosząc go znów w kraj dziwów. Ten zaczarowany las, w którym twarze ludzkie zdawały się być kolejno białe, to czarne, ten dziwny las, gdzie błądzące postacie tonęły w jasnym blasku słonecznym, to znów zanurzały się w ciemność bezdenną. Ta cała chaotyczna gra świateł i cieni była jakby doskonałym symbolem świata, w którym obracał się od trzech dni.

Dziwny bo też był ten świat, w którym ludzie zdejmowali z siebie brody, nosy, okulary i stawali się skutkiem tego innymi ludźmi. Uprzytomnił też sobie Syme, że odważna wiara we własne siły, jaką był przepełniony w chwili, gdy mniemał, że markiz jest rodzajem szatana, znikła zupełnie od czasu, gdy przekonał się, że tenże markiz nie jest mu wrogiem, lecz przyjacielem. Skłonnym był w tej chwili zadawać sobie pytanie, czem jest przyjaciel, a czem wróg? czy istnieją wogóle jako ludzie, czy też są tylko abstrakcyjnem pojęciem, wytworzonem w jego mózgu.

Markiz zdjąwszy swą kartonową maskę, zmienił się w detektywa. Któż mógł zaręczyć, czy zdjąwszy ludzką głowę, nie zmieni się nagle w leśnego chochlika, któż mógł wogóle za coś ręczyć? Nie jestże to wszystko podobnem do tego zdumiewającego lasu, wypełnionego złudną grą świateł i cieni, gdzie ukazują się wciąż nowe, nieprzewidziane plamy i lśnienia, aby wnet zniknąć niepowrotnie. Słowem Gabryel Syme odnalazł nagle w tym lesie nakropionym słońcem, to, czego szukają współcześni malarze modernistyczni i co nazwali impresyonizmem, który to wyraz jest tylko nową nazwą, służącą do określenia krańcowego sceptycyzmu, nie umiejącego znaleźć realnej podstawy świata.

Podobnie jak człowiek, śniący straszny sen usiłuje krzyknąć, co go budzi, tak Syme zmusił się nagłym wysiłkiem woli do oderwania myśli od tych niezdrowych rojeń. W dwóch skokach doścignął człowieka, który był markizem, a którego nazywać miał teraz inspektorem Radckliff i przemówił do niego nienaturalnie podniesionym głosem.

— Jak pan myśli? gdzie my właściwie idziemy?

Jakkolwiek poprzednie jego przypuszczenia były śmiesznie dziecinnie, to przecież ucieszyło go to niewypowiedzianie, gdy zagadnięty markiz odpowiedział na jego pytanie zwykłym ludzkim głosem.

— Idziemy do miasteczka Laney nad morzem. Sądzę jednak, że pewna część okolicznych mieszkańców stanie po ich stronie.

— Co pan przez to rozumiesz? — zawołał Syme. — Zapewne, że wielu robotników należy do sekty anarchistów, ale przecież taki motłoch uliczny nie zdoła pokonać regularnego nowoczesnego wojska.

— Motłoch uliczny? — powtórzył z oburzeniem Radckliff. — Więc i pan także podzielasz niedorzeczne mniemanie, jakoby anarchia wychodziła z łona klas pracujących? Ludzie biedni mogą się burzyć i buntować, ale nie bywają nigdy anarchistami. Nie leży to w ich interesie. Oni właśnie bardziej niż inni potrzebują mieć przyzwoity rząd. Biedak buntuje się przeciw złemu rządowi, bogaty nie znosi nad sobą żadnej władzy. Arystokraci byli zawsze anarchistami, czego dowodem były u nas naprzykład wojny baronów.

— Bardzo to pięknie, że pan znasz tak dobrze historyę Anglii — zauważył Syme — ale nie rozumiem, jaki to ma związek z naszem obecnem położeniem.

— Zaraz to panu wytłomaczę. Oto najlepszą podporą starego Niedzieli są amerykańscy i południowo-afrykańscy milionerzy. Oto dlaczego ma on w swojem ręku wszystkie linie kolejowe, a my ostatni rycerze ładu społecznego włóczyć się musimy po lesie, jak bandyci.

Milionerzy? — rzekł Syme — to jeszcze rozumiem, bo ludzie ci są zwykle częściowo obłąkani. Ale kilku zwyrodniałych gentlemenów to jeszcze nie naród, to nie jest ogół chrześcijańskiej społeczności. Co do mnie, gotów jestem pójść o zakład o mój własny nos, (wybacz mi pan tę aluzyę) że Niedziela nie zdoła nawrócić na swe zasady ani jednej zdrowej jednostki.

— To zależy jeszcze od tego — odparł na to Radckliff — co pan rozumiesz przez zdrową jednostkę?

— Ot naprzykład ten człowiek — rzekł Syme, wskazując palcem przed siebie — gotów jestem przysiądz, że go Niedziela nie nawróci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sły" na wiec i polecił im wyrazić oburzenie p. Lasockiemu, poczem będzie całemu światu opowiadał, że mu „wyrok ludu" wystarczy.

Uczciwa opinia publiczna nie zadowoli się jednak wiecową uchwałą chłopów w Nisku lub paszkwilem w „Przyjacielu ludu". Musi ona żądać, by p. Stapiński usprawiedliwił się z zarzutów, jeżeli chce dalej piastować mandaty publiczne. Byłoby to skandalem i obrazą etyki publicznej, gdyby o sprawach narodu decydowali ludzie, którzy polityką — jak to hr. Lasocki zarzuca — uzależniają od subwencyj Towarzystwa „Canadian Pacific". P. Stapiński musi wybrać: albo pieniądze od Canadian Pacific za wysyłkę żywego towaru chłopskiego za Ocean, albo mandaty polskie.

Uroczystości velehradzkie.

Velehrad, 6 lipca.

Niedziela była dniem Słowaczyzny. Gdzie się zwróciło, wszędzie zbite barwne masy tego zacnego ludu. Już w sobotę wieczór nadciągnęli oni długim korowodem, wszyscy ubrani w krasne narodowe stroje.

Mężczyźni z wyszywanemi czerwono kożuszami, z pasem i czapką czerwoną, obszywaną złotemi nićmi, kobiety w wykrochmalonych białych spodnicach, w „kordulkach" opiętych, szestywnymi buffiastymi rękawami, robiły zupełne wrażenie maków i habrów kołyszących się nad zbożem.

X. prałat Dr Stojan wprowadził ich w uroczystej procesyi na dwór klasztorny. Tu ich powitali, podnosząc ich religijność i ich przywiązanie do swej narodowości (od których nawet szykanami Madiarów nie dadzą się odwieść) arcybiskupowie Saric i Meninl. Po uroczystej procesyi X. prof. Onyśkiewicz odprawił pontyfikalną mszę polną starosłowiańską.

O godz. 10 nastąpił uroczysty poranek na cześć Słowaków i to tak z Węgier jak i z Moraw. Po wyczerpaniu programu, urozmaiconego śpiewami i produkcyą orkiestr włościańskich przemawiali w serdecznych, ciepłych słowach do Słowaków przedstawiciele Czechów. Z wielkim zapałem zostały przyjęte mowy: biskupów Sarica, Meninlego, redaktora Delenka z Budziszyna z Łużyc, prof. Kolby z Drohobycza (za Rusinów), p. Konecznego (za Polaków), p. Kosa (za Słoweńców), p. Bolkovaca (za Chorwatów) i p. posła Potocka, który przemawiał imieniem polskich włościan. Następnie odczytano telegramy w liczbie 56. Z ważniejszych należy wymienić depesze od X J. Schwarzenberga, od ks. Karola Schwarzenberga, br. Feliksa Vettera, br. Ferdynanda Chotka, ks. Alfreda Windischgraetza, prezydenta ministrów br. Stürgkha, namiestnika bar. Bleyleben, hr. Emanuela Mensdorfa, J. Em. kardynała Skrbenske'go, biskupa Karlina z Tryestu, biskupa Czechowicza, arcybiskupa Bilczewskiego, arcyb. z Zadaru Pulisica, arcyb. z Sarajewa Posilowicza, biskupa z Mostaru br. Prazaka, bisk. Hählinga, arc. z Gorycyi Sedeja, arc. z Marburga Napotnika, biskupa Pelczara i Iwana Susterscica.

Po południu nastąpiły wspólne fotografie i wycieczka Słowaków do Buchlowa. Równocześnie w „Sali słowiańskiej" klasztoru obradowała starszyzna organizacyi włościańskiej rolniczej.

Dwie następne są przeznaczone każdy dla innego stanu. Program dni owych prawie ten sam, ale to tylko zewnętrznie. Boć ze zmianą indywidualności uczestników i zmiana charakteru obrad i przemów i uroczystości się zmienia. A wśród tych uroczystości na Polaków specyalne wrażenie wywierała chwila, gdy słyszeli swój hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", którego melodya znaną jest w całej Słowiańszczyźnie a słowa zmieniono na „Hej Słowanè" na wszelkie języki słowiańskich. Każdy śpiewał w swoim rodzinnym języku i także swój hymn narodowy. A w zgodnym chórze pieśń ta łączyła się w potężny wielki akord coraz więcej żywotnej Słowiańszczyzny.

Velehrad, 7 lipca.

Poniedziałek był przeznaczony na obrady i walne zgromadzenia „Stowarzyszenia dla podpierania i podnoszenia kultu Velehradu". Cel niezwykle lokalny, bo pamiątki velehradskie drogie dla każdego Czecha, a staranie się o podniesienie kultu dla tego świętego miejsca, Betleemu katolickiej Słowiańszczyzny, ważne dla każdego prawego Słowianina. Rezultatem obrad było uchwalenie stawiania domu pątniczego i domu dla ekspercycyi religijnych.

Porządek dzienny był o tyle odmienny od poprzednich, że właśnie na dziś wypadł 50-letni jubileusz pracy kapłańskiej arcybiskupa sofijskiego hr. Meninl'ego.

Hr. Meninl, Dalmatyńczyk z rodu, ukończył w Wiedniu studya prawnicze. Jako dependent adwokacki poczuł powołanie do służby Bożej. Porzuca zawód adwokacki i zapisuje się na teologię, wstępując równocześnie do zakonu OO. Kapucynów w Wiedniu. Za sprawą cesarza Franciszka Józefa zostaje mianowany misyjnym biskupem w Sofii, a dzięki swej zdolności za staraniem króla bułgarskiego podniesiony został do godności arcybiskupiej. Wyjechał do Velehradu w przededniu wojny. Miał nadzieję, że jeszcze wojny nie będzie. Już w chwili wybuchu, wojny ciężyła mu owa walka braci słowiańskich na Bałkanie; wciąż dowiaduje się o telegramy z pola walki.

Jubileusz pracy kapłańskiej tego sędziwego i czcigodnego arcypasterza obchodzono tu uroczyście. Odprawiano Mszę św. na jego intencyę i złożono mu gratulacye w kościele. Rozrzewniony zacny kapłan udzielił błogosławieństwa zgromadzonym. *St. K.*

Rada Kółek rolniczych.

Złoczów, 12 lipca.

W dalszym ciągu obrad Zjazgu delegatów Kółek rolniczych Dr Bronisław Dulęba referował nowy statut Towarzystwa, który zawiera nowe, ściślejsze i bardziej celowi odpowiadające przepisy organizacyjne, oraz wprowadza pewne zmiany odnośnie do Zarządu głównego.

Według nowego statutu zarząd główny ma się obecnie składać z członków 30 na 5 lat wybieranych, zamiast dotychczasowych 24 co 3 lata obieranych. Zmiany te podyktowane były przeewszystkiem chęcią skonsolidowania pracy, ujednostajnienia jej, nadania ej pewnej jednolitości, co w dłuższym okresie fungowania zarządu jest możliwe, a także ważną rolę w tych zmianach odegrał moment rozpowszechnionego rozpolitykowania wśród Kółek rolniczych.

P. Haładej jako korreferent oświadczył, że tak w zasadniczych liniach, jak i szczegółach zupełnie zgadza się z wnioskami dra Dulęby i że co do proponowanych przezeń zmian panowała w komisyi zupełna zgodność.

Odbyła się dyskusya miejscami bardzo ożywiona, zwłaszcza, gdy chodziło o funkcye, odnoszące się do rozdziału IV. (organizacya centralna) § 42 i § 44 nowego statutu. Zabierali głos pp. Smagała, Wieczorkoski z Dublan, p. Jaroszyński, p. Burzyński, p. Hawlicki z Żarnowa, p. Bieniowski z Zaleszczyk, ks. Panaś, p. Kosiński i wiceprezes p. Jarosiński z Błudnik. który w świetnym i energicznym wywodzie bronił postanowienia nowego statutu, wedle którego zarząd główny ma funkcyonować przez lat pięć. Wyjaśnień udzielali pp. dr Dulęba i Artur Zaręba Cielecki, prezes.

Ostatecznie ogólna rada jednomyślnie cały statut bez zmian najmniejszych, przez zarząd główny ułożony, aprobowała

O 7 wieczorem przewodniczący odroczył posiedzenie do piątku, równocześnie zaś zaprosił obecnych na przedstawienie, urządzone przez Towarz. przyjaciół muzyki w Złoczowie ku uczczeniu i rozrywce przybyłych gości.

W piątek obrady ogólnej Rady rozpoczął referatem p. dyr. Adamski, który omawiał szeroko organizacyę Kółek i braki, błędy i wady; nacisk główny kładł na niekarność, gdyż na 1704 Kółek ledwie 1000 przysłało sprawozdanie i to dopiero pod wpływem ciągłych urgensów. Wytykał waśni i spory osobiste i polityczne, które niejednokrotnie rozprzęgają Kółka.

W końcu zawiadomił, że p. Jaroszyński, wiceprezes Kółek złożył 5000 koron, z których odsetki są przeznaczone na nagrody dla pracowitych i zasłużonych członków Kółek.

P. Garczyński przedłożył imieniem komisyi rewizyjnej wniosek o udzielenie zarządowi absolutoryum — uchwalono jednomyślnie, jak również jednogłośnie wybrano komisyę rewizyjną w dawnym składzie, tj. pp.: Witosa, Garczyńskiego i Wilimowskiego.

Sprawy rolnicze i handlu pośredniczącego referował p. Tomalski. Na 940 sklepików T. K. R. 470 jest w dzierżawie; objaw to zły, sprzeczny z interesami kooperatywy; składnic jest 46, w których jest zajętych 259 pomocników.

Centrum zaś, skąd się rozchodzą wszelkie arterye po sklepikach i składnicach, jest Centrala Związku ekonomicznego. Boleść jednak chwyta za serce, gdy się dowiaduję, że na 7,000.000 koron obrotu sklepików i składnic zaledwie 2,000.000 koron obrotu w tem miał Związek ekonomiczny, a więc ledwie 25 procent, czyli 75 procent przeszło w ręce wrogów, lub obojętnych nam żywiołów.

Nad sprawą tą wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos pp.: Garczyński, Dr Gawlikowski, dyr. Pytel i p. Haller.

W ciągu dyskusyi bardzo ujemnie wyrażano się o „Syndykacie rolniczym w Krakowie", który wobec Związku ekonomicznego nie postępuje tak, jak powinien.

Przemawiali następnie: p. Burzyński w sprawie asekuracyi bydła, p. Babicz prosił Zarząd, aby wpływami swoimi skłonił Wydział krajowy do drenowania i mniejszych kawałków ziemi, p. Hlawicki radził budować jak najwięcej domów polskich, jako ośrodków życia materyalnego i kulturalnego na wsi, p. Chądzyński w sprawie lustracyi, p. Mach prosił, aby T. K. R. na przyszłość zajęło się gorliwiej działem ogrodnictwa, a przedewszystkiem, aby członkowie jego zajęli się sadzeniem drzewek owocowych przy drogach.

W uznaniu zasług niestrudzonego dyrektora K. R. T. p. Adamskiego wyraziła mu ogólna Rada pełne uznanie za sumienną pracę na polu Kółek rolniczych.

Wreszcie p. Dr Dulęba ponowił rezolucyę ogólnej Rady, odbytej w Przemyślu w r. 1911.

Ogólna Rada uważa myśl zjednoczenia trzech towarzystw rolniczych, a mianowicie: gospodarskiego, rolniczego i Kółek rolniczych za aktualną z zastrzeżeniem, że Kółka rolnicze zachowają w całej pełni swą indywidualność i że w razie zjednoczenia Kółka rolnicze stanowić będą podstawę organizacyi od dołu, tudzież, że żadne z zadań, objętych obecnym satutem T. K. R. i przez nie w interesie ludności włościańskiej podejmowanych, pod żadnym względem nie dozna uszczerbku.

Rezolucyę uchwalono, poczem prezes pan Cielecki w serdecznych słowach zamknął ogólną Radę.

Równocześnie ze Zjazdem odbywała się wystawa wyrobów koszykarskich Spółki koszykarskiej w Olesku i szkoły zabawkarskiej w Kulikach.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 49; zachód przypada o godzinie 7 minut 42; długość dnia godzin 15 minut 53.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Rozesł. Ap., pojutrze we środę NMP. Szkap.

Wymiar podatku osobisto - dochodowego. — „Kuryer lwow." podaje w dosłownem brzmieniu okólnik ponfny, datowany z 30 czerwca, wiceprezydenta dyrekcyi skarbu Dra Szlachtowskiego do starostw w Galicyi, w którym poleca się przeprowadzenie wymiaru podatku osobisto-dochodowego, wzgl. pensyjnego w ciągu lipca. Dalej okólnik ów powiada: „Zarazem wyraziło ministerstwo skarbu przekonanie, że mimo bezsprzecznie trudnej sytuacyi, jaka wynikła dla władz podatkowych przez opóźnienie wymiaru powyższych podatków pro 1913, urzędnicy, którym poruczono uskutecznienie tego wymiaru, dołożą jaknajenergiczniejszych i najgorliwszych starań, aby z jednej strony nie nastąpiło za wielkie opóźnienie w ukończeniu tego wymiaru, a z drugiej strony, aby wspomniany wymiar nie ucierpiał wcale na ścisłości i na wydatności. W każdym razie władze podatkowe winny dążyć zapomocą wszystkich ustawą dopuszczalnych środków do tego, aby zeznania były prawdziwe. Przytem wyraża ministerstwo nadzieję, że w bieżącym roku wielu kontrybuentów zezna wyższe kwoty dochodu, co znalazłoby uzasadnienie w pomyślnej konjunkturze roku 1912".

W całym kraju od półtora roku panuje nędza, a teraz nowa nieobliczalna klęska wylewów i deszczu, a władze podatkowe mówią o pomyślnej konjunkturze".

Kraków 14 Lipca.

Pierwsza znośna niedziela wczorajsza przypomniała nam, że przecie to lato mamy obecnie. Stanowczo coś się popsuło w państwie niebieskiem i żeby nie pocztówki od znajomych, moknących na letniskach, wzmianki dzienników o „odnowienie prenumeraty na kwartał trzeci", szyldziki z napisem „lody" w kawiarniach itp. możnaby myśleć, że to marzec, nie zaś lipiec — miesiąc kwiecia i słońca, jak pięknie i nałogowo opowiadają poeci. Lipiec jest obecnie w kalendarzu no i czasem w powietrzu, jak np. wczoraj; było znośnie a i to dosyć, jak na obecne lato.

Arcyksiążę Salvator w Krakowie. Arcyksiążę Salvator przyjechał w sobotę z Zakopanego automobilem. Arcyksiążę zwiedził Morskie Oko, poczem w Szaflarach zjadł kolacyę i powrócił do Krakowa, gdzie zamieszkał w Grand Hotelu.

Wczoraj o godz. 11 przedpoł. udzielał Arcyksiążę audyencyi. Pierwszy zjawił się na posłuchaniu bar. Böhm Ermolli, komendant korpusu, następnie przybył na audyencyę delegat Dr Fedorowicz, X. biskup Nowak, eksc. Hausner dyr. policyi radca rządu Dr Flattau i i.

Popołudniu udał się arcyksiążę na Wawel, gdzie zwiedzał szczegółowo zabytki, oprowadzany po Zamku królewskim przez p. Hendla, kierującego restauracyą.

Dziś odbył się przed Arcyksięciem przegląd artyleryi na Błoniach rakowickich.

Nowy dyrektor teatru krakowskiego p. Tadeusz Pawlikowski rozpoczął już pracę nad ułożeniem repertuaru na najbliższy jesienny sezon. Będzie to sezon eksperymentów, śmiałych i ciekawych. Zaznaczy się to już w inauguracyi, na którą przeznaczony został — „Sułkowski" Żeromskiego. Niełatwo sobie wyobrazić tę potężną rzecz „uscenizowaną", niemniej próba wcielenia jej w kształty sceniczne została już postanowiona. Eksperyment drugi, to — jak donosi „Świat" — wystawienie dramatu, Szymona Szymonowicza, „Castus Joseph", napisanego po łacinie w roku 1587, a przetłómaczonego na język polski w roku 1597 przez Gosławskiego. Eksperyment trzeci: wprowadzenie na deski teatru dramatu Słowackiego „Samuel Zborowski". Plan inscenizacyi ma wyjść od poety St. Wyrzykowskiego.

Nowy reżyser, p. Łodygowski z Monachium, opracuje kilka nieznanych u nas utworów Strindberga. Sam Pawlikowski zamierza wystawić w zupełnie nowej, własnej inscenizacyi „Hamleta", to swoje ulubione dzieło, od lat całych w Krakowie niesłyszane. Miejscową wreszcie sensacyą sui generis będzie debiut w roli dramatycznego poety — profesora ekonomii na politechnice lwowskiej, Kostaneckiego, który złożył w teatrze przyjęty już do wykonania utwór p. t.: „Śpiew Franczeski".

Konstancya Bednarzewska — jak dowiaduje się jedno z pism lwowskich — z początkiem nowego sezonu nie wróci już na scenę lwowską, gdyż została zaangażowaną do teatru krakowskiego.

Korona wieży Maryackiej. Onegdaj była komisya znawców z ramienia komitetu restauracyi kościoła N. P. Maryi w zakładzie art. pozłotniczym p. Zygmunta Wałaszka przy ul. Poselskiej l. 20, celem oglądnięcia dokonanego przez wspomniany zakład pozłocenia korony wieży Maryackiej i uznała dokładność i sumienność tejże roboty. Korona wspomniana — jak wiadomo — ma być, o ile pogoda sprzyjać będzie, w bieżącym tygodniu umiejscowiona na szczycie wieży. Składa się ona z ośmiu ramion spojonych i czyni swym stylem i ogromem wspaniałe wrażenie: ma średnicy 3 i pół metra, a wysokość jej przechodzi 1 metr.

Dopóki jeszcze znajduje się ta korona w pracowni p. Wałaszka, mogą ją tam oglądać osoby, interesujące się odnowieniem wieży Maryackiej.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprez. miasta Dra Szarskiego.

Komisya po wyczerpującej dyskusyi uchwaliła regulacyę opłat rzezalnianych i oględzinowych w rzeźni, która ma być przedłożoną jeszcze pełnej Radzie miasta do decyzyi.

Z praktyk magistrackich. W dniu wczorajszym zawezwano straż pożarną na ul. Kupa l. 8, gdzie zajęły się skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem opakowania garnków. Do wnętrza szopy pełnej dymu i ognia musiała wdzierać się straż i ogień z pośpiechem gasić, aby przeszkodzić pożarowi w przerzuceniu się na pobliski dom zapełniony beczkami benzyny (!) terpentyny itp. łatwopalnymi materyałami. Wreszcie po półgodzinnej pracy, strażacy z narażeniem życia zdołali ogień opanować.

I jeszcze raz na miejscu będzie wywiedz na światło dzienne niesłychane praktyki, uprawiane przez magistrat. Otóż gdy chrześcijanin stara się o zezwolenie na założenie sklepiku z naftą, nachodzą go komisye jedna za drugą. W sklepie takim musi być koniecznie posadzka kamienna nie może być ścian drewnianych itp. W wypadkach takich budownictwo miejskie wraz ze strażą pożarną przeprowadza wizyę lokalną i wydaje opinię.

Inną metodę oczywiście stosuje się do żydów. Zagrożony w dniu wczorajszym budynek z benzyną, należący do żyda Ozyasza Justa, był drewniany, nie miał posadzki kamiennej wogóle n'c, czego wymaga ustawa. A mimo tego szopa ta służyła na skład dla wybuchowych materyałów.

Jak zdołaliśmy się poinformować, magistrat zezwolił Justowi na przetrzymywanie benzyny w nieodpowiednim budynku bez wiedzy i opinii straży. W dniu wczorajszym dzięki jedynie sprawności strażaków, nie przyszło do strasznej w skutkach katastrofy.

Nic nie szkodzi. Dla wygody żydków, goje — strażacy mogą przecież zapłacić życiem.

Przeniesienie targu z Małego Rynku na pl. Wielopole. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 16 b. m. z powodu budowy nowej linii tramwajowej, przenosi się targ owoców z Małego Rynku na ul. Wielopole aż do odwołania.

Ślub. W Białej pod Częstochową został w tych dniach pobłogosławiony związek małżeński między p. Jachymiakiem, urzędnikiem kolejowym w Krakowie a panną Teresą Sakowiczówną, córką właściciela dóbr.

Ślub p. Fryderyka Mikulego, kandydata notaryalnego z p. Haliną Czachowską odbył się 5 lipca w kościele XX. Zmartwychwstańców w Krakowie.

Ślub p. Stanisława Nowaka, profesora gimnazyalnego z p. Władysławą Moczydłowską odbył się dnia 8 b. m. na Zamku w Katedrze. Związek małżeński pobłogosławił X. Biskup Anatol Nowak, brat pana młodego.

Promocya. Dziś w południe w auli Uniwersytetu Jagiell. odbyła się promocya p. Jana Galicza, profesora polskiego gimnazyum w Cieszynie na doktora filozofii.

Ambulatoryum dentystyczne Uniw. Jagiell. Rynek 22, na czas feryi zostaje z dniem dzisiejszym zamknięte. Pracownia techniczno dentystyczna tegoż ambulatoryum pozostanie otwartą do dnia 25 bm.

Smutna sprawa Dnia 21 czerwca przybyli do Lewoczy na Węgrzech dwaj polscy artyści malarze z Krakowa p. K. i p. L. i poprosili proboszcza o wydanie im kluczów od zakrystyi, gdyż chcieliby odfotografować pewne starożytne ornaty, jakie proboszcz posiada. W chwili rzekomego fotografowania obaj artyści zabrali i przywłaszczyli sobie kilka cennych przedmiotów, poczem zbiegli. W niedługą chwilę jednak zauważono brak kilku gobelinów i ornatów. — Zarządzono pościg i p. K. przytrzymano. P. L zbiegł. Władze węgierskie uwięziły artystę i zażądały od władz krakowskich przeprowadzenia w mieszkaniu p. K. rewizyi.

Śledztwo wykazało w dalszym ciągu, że p. K. posiada u siebie cenne zbiory antyków, o szacowane na kilka tysięcy koron.

Dnia 24 bm. odbędzie się w sądzie komitackim we Frydmanie rozprawa przeciw p. K. przed sądem przysięgłych, gdzie ostatecznie smutna ta sprawa znajdzie swój epilog.

Zawalenie się rusztowania. Dziś rano na rogu ulic Czarnowiejskiej i Kołłątajskiego zawaliło się rusztowanie. — Szczęściem nikt z przechodniów nie doznał szwanku.

Siekierą w głowę. Wczoraj zawezwano pomocy towarzystwa ratunkowego na Dębniki, gdzie niejaki Solarz pobił swą 42-letnią żonę Maryannę, raniąc ją siekierą w czoło. Rana — jakkolwiek dość głęboka, nie była niebezpieczna, tak, że poraniona mogła pozostać w domu.

Podrzutek. Wczoraj, w domu przy ulicy Karmelickiej Nr 28, podrzuciła jakaś kobieta dziecko 3-tygodniowe. Za wyrodną matką śledzi policya.

Pobicie. Ulica Radziwiłłowska była wczoraj zaniepokojona awanturą, jaka miała miejsce około godziny 11. Nieznani sprawcy w bójce poranili ciężko Józefa Pawłowskiego, 33-letniego murarza i 20-letniego Władysława Rudzkiego. Ciężko poranionych nożami odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Pogoda. Dnia 13-go lipca termometr do szedł od + 14·9 do + 31·1 C.— barometr po woli podnosił się.

Dnia 14-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 743·0 mm, — termometru + 15·3 C w atr: zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 10 lipca o godzinie 7-mej rano. — Ciepłota najwyższa + 14·0 Cels, najniższa —·—. Ciśnienie powietrza 690.0. — Wiatr zachodni. Zachmurzenie zmienne. Prognoza: pogoda niepewna.

Kronika zamiejscowa.

Powódź w Wadowicach Z Wadowic piszą nam:

W dniu 8 bm. straszne nieszczęście nawiedziło północną część Wadowic wskutek wylewu małej rzeczki Choczenki. Większa katastrofa grozi obecnie południowej części tego miasta. Od 10 bm. deszcz ustawicznie pada, woda na Skawie podniosła się o 1·45 nad poziom i groźniejsza od Choczynki grozi zalewem całemu przedmieściu „Miedzne i Gotowizna" — które to przedmieścia najuboższa ludność Wadowic zamieszkuje.

Dzięki p. Staroście zaraz w dniu 9 bm. rozdano wprawdzie pomiędzy najuboższych i najbardziej potrzebujących 1800 K — z czego zaledwo po 60 K na osobę przypadło, pomoc to jednak z powodu ogromu nieszczęścia zbyt mała.

Obecnie zboża powalone, zamulone, kartofli nie widać, stogi siana gniją — a jeśli mokre siano zwieziono do stodół, tam cuchnie ono, zatęchło i jest nie do użycia.

Domy Nr 281 p. Nowickiej i Nr 71 p. Zembatej — w części zawalone — całkiem rozebrane być muszą — obydwie właścicielki ciężko chore. Pierwsza z nich przy przenosinach jej z walącego się domu, zgubiła 480 K.

Nowe niebezpieczeństwo. Czytamy w „Słowie Pol." Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że ministerstwo rolnictwa zamierza przydzielić czasowo do dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie kilku obcokrajowców podobnież, jak to niedawno czynione były przez władze centralne zakusy przydzielenia do służby w Galicyi geometrów Czechów i Niemców.

Zwracamy na ten nowy zamach na prawa polskiej młodzieży uwagę naszych posłów i kompetentnych czynników.

Inżynierowie leśnictwa, Polacy, czekają obecnie od wielu miesięcy na przyjęcie do dyrekcyi lasów i dla nich niema miejsca, ale dla Czechów, Niemców i leśników innych narodowości ministerstwo rolnictwa naszym kosztem znajduje posady w Galicyi. Zamierzone czasowe przydzielenie tych obcych leśników nie powinno nikogo w błąd wprowadzać, albowiem doświadczenie uczy, że tacy panowie lubią bardzo narzekać na Galicyę, ale chętnie czasowe przydzielenie przemieniają potem na stały pobyt. Czas już najwyższy skończyć z tem lekceważeniem interesów naszych i czas skończyć z importem sił niemieckich i czeskich do kraju, gdzie mamy swe własne rodzime siły, nadaremno na pracę i chleb wyczekujące.

Nowa klęska na Podhalu. „Gazeta Podhalańska pisze:

Grozi nam znowu nędza. Od kilku tygodni niemal bez przerwy padają deszcze i ulewy. Zasiewy sietnieją, łąki nieskoszone gniją, koniczyny prawie przepadły. Zanim podamy dokładny obraz klęski, jaka nawiedziła Podhale, zaznaczamy, że w samych komunikacyach tj. drogach i mostach poniósł powiat nowotarski szkody na około 600 tysięcy koron. W Ochotnicy woda zerwała 7 mostów, a trzy domy z zabudowaniami i dobytkiem zabrała. Według obliczeń tamtejszej żandarmeryi, w zabranych gruntach i ogrodach wieś ta ponosi około 60000 K szkody. W Knurowie zniszczona 1 stodoła, a około 8 morgów plonów zostało zalanych piaskiem i szutrem. W Łopusznej przy regulacyi potoku tej samej nazwy obliczają szkodę na 20000 K. W Bukowinie na pograniczu Podhala i Spiża rzeka Białka zabrała most graniczny. Drogę do Sromowiec wyżnych pod Skałką woda zerwała zupełnie. Komunikacya przerwana.

Także w zachodniej części powiatu klęska jest ogromna. Drogę powiatową między stacyą kolejową w Czarnym Dunajcu a samem miasteczkiem przerwał Dunajec i płynie wpoprzek drogi. To samo we Wróblówce. Zupełnie zostały zniszczone drogi w Długopolu, Lasku, Klikuszowej, Rdzawce, Ponicach, prócz tego ucierpiały znacznie drogi w Cichem, Ratułowie, Skrzypnem, Maruszynie i w Nowym Targu do Kowańca.

Nowotarski Wydział powiatowy odniósł się w sprawie tej klęski telegraficznie do namiestnictwa. Namiestnictwo poleciło wskutek tego starostwu nowotarskiemu zrobić do 3 dni wykaz szkód.

Halicz twierdzą. Pisma lwowskie donoszą z Wiednia wiadomość, która w zupełności wyjaśnia powody podróży sztabu generalnego wraz z Conradem v. Hötzendorfem do Stanisławowa i Buczacza. Otóż sztab generalny postanowił już definitywnie zamienić Halicz na twierdzę. Podróż miała na celu oglądnięcie terenu. Są poczynione starania, by odpowiednio ufortyfikowano i Niżniów nad Dniestrem. Wiadomość powyższa jest potwierdzeniem przypuszczenia, że celem podróży sztabu generalnego będzie zaprowadzenie zasadniczych zmian na linii obronnej Dniestr. Prócz tego szereg miasteczek na Pokuciu i Podolu ma otrzymać po jednym lub dwa bataliony piechoty.

Znany oszust, Kwaśnicki, który mając zapewnienie bezkarności, jako uznany swego czasu sądownie niepoczytalnym, często sprawia kłopoty władzom bezpieczeństwa, w ostatnich dniach przypomniał się nowym „interesem", jaki zamierzał przeprowadzić. Oto u rozmaitych firm w Czechach i na Węgrzech zamówił automobile dla „c. k. inspekcyi leśnej Nowy Zagórz", odniósłszy się poprzednio do naczelnika poczty w Zagórzu, aby wszystkie listy, nadchodzące pod tym adresem odsyłano mu do Lwowa na ul. Szpitalnego. Odnośne firmy, zwiedzone zamówieniem, wystosowanem na blankietach z firmą i opatrzone „urzędową" pieczęcią i również sfingowanymi podpisami, wysłały automobile, zawiadomiwszy „Inspekcyę leśną" o wysyłce, a jedna z fabryk przysłała nawet do Nowego Zagórza swego zastępcę i mechanika. To właśnie spowodowało wykrycie projektowanego oszustwa. Kwaśnicki w policyi oświadczył, że wysłał 30 takich zamówień, nie pamięta jednak dokąd, a uczynił to dlatego, bo „chciał zobaczyć razem 30 automobilów".

O handel polski w Sopotach. Przed kilku dniami podaliśmy za „Gazetą gdańską" wiadomość, że hakatyści w Sopotach rozwinęli gwałtowną akcyę przeciw napisom polskim w sklepach i magazynach i że między innymi skłonili kupca Zwergla do usunięcia szyldu polskiego. Obecnie otrzymujemy od p. Zwergla, który ma w Chemnicach główny skład trykotaży, a w Sopotach filię, wiadomość, że szyld polski zdjęty był tylko chwilowo dla odświeżenia napisu. — Pan Zwergel pisze do nas po polsku i nadmienia, że jest Polakiem, urodzonym w Rzeszowie. Mieszkając od 30 lat w Niemczech, nie zapomniał polskiego pisma i mowy.

Strajk w Łodzi. Jak szybko wzrasta liczba strajkujących w fabrykach łódzkich, tego najlepszym dowodem jest statystyka strajkowa, prowadzona przez tutejsze władze policyjne. Jeszcze onegdaj liczba strajkujących wynosiła przeszło 42 tysiące robotników, według zaś wczorajszych wykazów policyjnych wynosi już 46 967. Ale i ta liczba jest nieścisłą, gdyż nie uwzględniono w niej 2400 robotników Tow. ak. L. Grohmana i tych robotników, którzy dziś porzucili pracę. Nie ulega wątpliwości, że liczba strajkujących wynosi już 50 000.

„Obecny ruch strajkowy — pisze „Kuryer Warsz." — w początkach swych czynił wrażenie doskonale zorganizowanej akcyi. Robotnicy stawiali żądania, a ponieważ tych żądań odra-

zu nigdzie nie uwzględniono, wymawiali pracę na dwa tygodnie i w umówionym terminie opuszczali fabryki. Tak było przez pierwszych kilka dni, w miarę tego jednak, jak ruch strajkowy począł przybierać coraz szersze rozmiary, robotnicy poczęli rzucać pracę, nie czekając aż upłynie termin dwutygodniowy wymówienia lub też wprost bez wymówienia.

Obecnie robotnicy wszędzie porzucają pracę. Jeszcze kilka dni, a w Łodzi zapewne nie będzie ani jednej fabryki, którejby ruch strajkowy nie dotknął w tej lub innej formie.

Strajkują wszyscy robotnicy i ci, którzy zarabiają niewiele, i ci, których zarobki są stosunkowo znaczne. W wielu fabrykach chciano podwyższyć płacę tylko robotnikom mało zarabiającym; nie zgodzono się jednak na to: albo wszystkim, albo nikomu. W niektórych fabrykach robotnicy porzucają pracę, nie stawiając żądań. Zastrajkowali, bo gdzieindziej nie pracują. Zdarzają się też coraz częściej takie wypadki, że robotnicy raz uzyskawszy podwyższenie płacy i powróciwszy do pracy, stawiają po raz drugi żądania i opuszczają fabryki. W wielu fabrykach chciano odrazu częściowo uwzględnić żądania robotników, ale robotnicy na takie załatwienie nieporozumienia nie chcieli się zgodzić, chociaż nie mogą się łudzić, aby otrzymali podwyższenie płacy o 30 proc., a nawet 40 proc.

Robotnicy porzucają pracę nawet w tych fabrykach, które z powodu braku zamówień będą musiały być zamknięte.

W takiej atmosferze, nic dziwnego, że coraz uporczywiej krążą pogłoski o strajku ogólnym. Wymieniany jest nawet dzień, kiedy ten strajk ma się rozpocząć. Okazuje się, że są jeszcze ludzie, którzy uważają strajk powszechny za najradykalniejszy środek na wszelkie dolegliwości społeczne i ekonomiczne. A robotnicy im wierzą i ufają"...

Niestety, smutne będą skutki tego nieopatrznego strajku.

Ze świata.

Dr Jerzy St. Aleksandrowicz, bawiący obecnie w Belgradzie, ogłasza w dziennikach, że na Bałkanie daje się uczuć brak lekarzy. Szpitale są przepełnione rannymi. Lekarze polscy mogą w Belgradzie otrzymać mieszkanie z utrzymaniem i 400 franków miesięcznie.

Kobiety na urzędach. Pisma francuskie podają statystykę kobiet, zatrudnionych w urzędach prywatnych i nawet publicznych. I tak, gdy w roku 1878 w urzędach prywatnych we Francyi pracowało tylko 10.000 kobiet, obecnie według ostatniej statystyki, z górą 150.000 kobiet zajmuje rozmaite urzędy. W ministeryum oświaty pracuje 10.000 kobiet, w ministeryum robót publicznych 25.000, w ministeryum skarbu 19.000, w ministeryum rolnictwa 16.000. Nawet ministeryum wojny zatrudnia 4.000 kobiet! Ministeryum sprawiedliwości, które zawsze zajmowało wrogie stanowisko względem pracy kobiet, w ostatnich czasach przyjęło 210 pracownic.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Podporucznik Dudics, który we wtorek ubiegłego tygodnia spadł z samolotem w Sarajewie, podczas parady wojskowej, zmarł onegdaj. Jego pasażer, ciężko poraniony, ma się lepiej.

Liczba samolotów, którymi rozporządza obecnie francuskie ministeryum wojny, wynosi 599. W roku przyszłym liczba ta zostanie podniesioną do 610. Oprócz gotowych samolotów zamierza ministeryum nabyć osobno 230 motorów.

Pokazuje się stąd, że już teraz posiada Francya liczbę samolotów większą, aniżeli wszystkie państwa trójprzymierza. Gdy zaś do nich dodamy balony sterowe, to wtedy—śmiało rzec można—że Francya rozporządza najsilniejszą na świecie flotą powietrzną. W najbliższej zaś wielkiej wojnie europejskiej flota powietrzna będzie niezawodnie odgrywała rolę rozstrzygającą.

Pierwszą Mszę św. w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu odprawił w niedzielę 6 lipca X. Oskar Matz.

Poświęcenie stacyj na Jasnej Górze. Biskup kujawsko-kaliski, ks. Stanisław Zdzitowiecki ogłasza, że obchód 1600-lej rocznicy wydania edyktu mediolańskiego przez Konstantyna Wielkiego będzie w Częstochowie połączony z poświęceniem stacyj Męki Pańskiej na Jasnej Górze.

W dniu 31 sierpnia odbędzie się ta uroczystość, „w której — jak pisze w swojem wezwaniu pasterskiem ks. biskup Zdzitowiecki — wezmą udział zapewne wszyscy pasterze-biskupi nasi pod przewodem nowego arcypasterza, ks. Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego".

W imię prawdy! „Naprzód" dziennik socyalistyczny w Krakowie z dn. 12 czerwca b. r. zamieścił artykulik pt. „Ks. Minkiński w Ameryce", rozsyłanie nie podając szczegółów, które odnośnie do mej osoby zmieniają postać tej sprawy.

Otóż nie podał „Naprzód", że X. Minkiński już od 36 miesięcy, a więc blisko od 3 lat przed bankructwem nie należał ani do Dyrekcyi, ani do Rady Nadzorczej Chrześć. Spółki spożywczej.

Nie podał również „Naprzód" tej okoliczności, że X. Minkiński, ustępując ze Zarządu Chrześć. Sp. spoż. zostawił ją w równowadze finansowej — bez deficytu.

Jeśli X. Minkiński ustąpił ze Zarządu Chrz. Sp. spoż., to dlatego, że w marcu 1911 r. ciężko zachorował i z porady dwóch lekarzy usunął się od obowiązków, których z powodu choroby spełniać nie mógł.

Kto zaś winien bankructwu Chrześć. Spółki spożywczej, wykaże proces, jaki prawdopodobnie wytoczy c. k. Prokuratorya państwa właściwym winowajcom.

Nadto oświadczam, że przed mym wyjazdem do Ameryki zgłosiłem się do ck. Prokuratoryi państwa w Krakowie, złożyłem tamże odnośne zeznanie i zawiadomiłem, że wyjeżdżam do Ameryki jako delegat Ligi pomocy przem. we Lwowie — bom faktycznie takowy mandat otrzymał.

Stosownie też do instrukcyi Ligi pomocy przem. dla dobra kraju działanie rozwinąłem. Gdybym jakiejkolwiek odpowiedzialności karnej podpadał, tobym się dziś nie znajdował na ziemi amerykańskiej, gdyż Chrz. Sp. spoż. zbankrutowała w listopadzie 1912, a z kraju dopiero 11 kwietnia 1913 r. wyjechałem.

W razie danym nie omieszkam również dostarczyć więcej szczegółów, a nawet stawić się przed trybunałem sądowym — aby okazać, kto mówi prawdę — czy „Naprzód" — czy podpisany.

Buffalo N. I. d. 1 lipca 1913.

X. J. Minkinski.

Komisya informacyjna, istniejąca przy polskiem Stowarz. słuchaczek Uniw. Jagiell. „Jedność" udziela wszelkich informacyj, tyczących się studyów na uniwersytetach polskich i obcych — pośredniczy w wyszukiwaniu pracy; poleca korepetytorki, laborantki, przepisujące ręcznie i na maszynie itp. — organizuje kursy maturyczne, o ile zgłosi się odpowiednia liczba kandydatek.

Zgłoszenia na kursy przyjmuje się od 15 września do 15 października b. r.

Adres: Kraków, Uniwersytet Jag. dla komisyi informacyjnej przy „Jedności".

Opera i operetka lwowska
w Krakowie.

Poniedziałek. „Ewa", opereta w 3 aktach Franciszka Lehara.

Wtorek. „Tannhäuser", opera w 4 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

Środa. „Ewa", operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Czwartek. „Hugenoci", opera w 4 aktach Mayerbeera. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy,

Piątek. „Ewa", operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Nr. 2.800 „Tygodnika Ilustrowanego". Najświeższy zeszyt „Tygodnika Ilustrowanego" nosi okrągłą liczbę ogólnego zbioru, mianowicie Nr. 2.800. Poważna to i szacowna liczba, świadczy ona o latach prawdziwej zasługi, o znojnym trudzie literackim i artystycznym pisma, które od lat 54 stoi na wysokim poziomie polskiej placówki publicystycznej.

Ten zeszyt, do pewnego stopnia „jubileuszowy", odznacza się wielkiem ożywieniem treści urozmaiconej i wartościowej.

Między innemi, interesujący i aktualny jest artykuł o odnowionym pomniku Żółkiewskiego.

W Besarabii, na polach sioła Sawki, w nocy z dnia 6 na 7 października 1620 roku legł hetman Stanisław Żółkiewski, który przedzierał się z pod Cecory przez zastępy Turków i Tatarów. Żona wzniosła mężowi pomniczek z wapienia, z wmurowaną tablicą marmurową i napisem łacińskim:

„Przechodniu! Jeśli poganinem jesteś — nie żałuj kamienia, jeśli chrześcijaninem — za wiarę Chrystusową, w kościele ofiary nie odmawiaj. Ktokolwiek to miejsce nawiedzisz — jak słodko i pięknie umierać za ojczyznę — ze mnie się ucz".

O pomniku tym z biegiem czasu zapomnieli wszyscy. Burze i wojny zrujnowały go i w kupę gruzów zamieniły. Pamiętała inteligencya z Mohylowa Podolskiego, z ks. Hołubeckim na czele. Grono ludzi dobrej woli zakrzątnęło się około uzyskania pozwolenia na odbudowanie zrujnowanego pomnika. Utworzył się komitet, do którego weszli pp.: Tomasz Michałowski, Józef Orłowski, Franciszek Pułaski, Soter Łaski, Tomasz hr. Łubieński i Wacław Krajski.

Przez lat kilka dokładano starań, aby pozwolenie władz uzyskać. Wreszcie w r. 1911 p. Piotr Nowacki, członek petersburskiego Instytutu archeologicznego, otrzymał w tej mierze pozwolenie i przystąpił do budowy w czerwcu 1912 roku. Koszt tej budowy wynosił 1 039 rubli. Pomnik ma 7 metrów wysokości i we wnętrzu swem zawiera szczątki dawnego pomnika.

Nadto w numerze zwracają uwagę kopje obrazów batalistycznych: Kossaka, Chełmońskiego, Chlebowskiego i t. d, z krakowskiej „Wystawy konia", Cypryana Dylczyńskiego „Przy krosienkach", ilustracye raidu samochodowego i t. d.

Szkic historyczny K. Bartoszewicza „Egerya Wielopolskiego", oraz beletrystyka pióra Sieroszewskiego i Nalepińskiego wyróżniają się znamiennie z działu literackiego.

„Roboty ręczne", pierwsze polskie wydawnictwo poświęcone kobiecym robotom ręcznym, zaczęło wychodzić staraniem „Naszego Domu", pisma tygodniowego dla kobiet. Dotąd posiłkowano się u nas wyłącznie niemieckimi wzorami i wydawnictwami, to też czyniąc zadość potrzebie ogólnej i licznym żądaniom czytelniczek, rozpoczął „Nasz Dom" wydawnictwo „Robót ręcznych".

Zeszyt pierwszy, za którym w ślad pójdą następne ukazał się właśnie w pięknej formie, zaopatrzony dokładnym tekstem, objaśniony kilkudziesięciu ilustracyami wzorów roboty i jej poszczególnych części.

Cena zeszytu 2 K wraz z przesyłką pocztową. Do nabycia w Administracyi „Naszego Domu", Bonerowska 12, lub w księgarniach.

Regulacya rzek w Galicyi.

W czwartek w sali obrad namiestnictwa odbyło się pod przewodnictwem namiestnika Dra Korytowskiego posiedzenie komisyi regulacyi rzek.

Namiestnik, witając członków komisyi, rzucił pogląd na znaczny postęp akcyi regulacyjnej w I. okresie budowy (1904—1912) na rzekach kanałowych, na którą wydano w tym czasie ogółem 24,954 652 K i stwierdził bardzo pomyślny skutek dotąd wykonanych robót.

Następnie przyjęła komisya do wiadomości sprawozdania z akcyi budowlanej co do robót zezwolonych ustawą z roku 1901, według którego w roku 1912 prowadzono dalsze roboty na rzekach: Skawie, Rabie, Dunajcu, Popradzie, Wisłoku, Wiarze, Tanwi, Stryju, Bystrzycy, Swicy i Sanie, na które wydano kwotę 2,074.796 K, z robót zaś przewidzianych ustawą z 9 maja 1907, wykonywano dalsze roboty regulacyjne w górnych biegach Dunajca, Skawy, Wisłoka, Białej, Dniestru, Ropy, a nadto na potokach Muszynce, Kryniczance, w dorzeczu Popradu, Mszance, w dorzeczu Raby, Zylicy w dorzeczy Soły, Mleczki w dorzeczu Wisłoka, na Oporze dorzeczu Stryja, Krośnicy w dorzeczu Dunajca i Lubatówki w dorzeczu Wisłoka.

Z robót około zabudowania potoków górskich wykonywano w roku 1912 zabudowania potoków: Cięciny i Kocierza w dorzeczu Soły, Stryszawki i Jachówki w dorzeczu Rawy, Ponizy i Słomki, w dorzeczu Raby, Łopuszny, Czarnej wody i Zakijowskiego potoku w dorzeczu Dunajca, Bieliczny, Czyrny, Florynki, Binczarówki i Pławianki w dorzeczu Białej, tudzież potoków Bystrzycy i Leniny w dorzeczu Dniestru, wreszcie potoku Olszanki w dorzeczu Sanu. Również z tej samej ustawy wykonano w roku 1912 dalsze roboty w obrębie miasta Lwowa około budowy kolektora nr. IV., prowadzącego przez gminę Zamarstynów, tudzież zasklepienia Dzikiego rowu. Na wszystkie wyżej wymienione, a w ustawie z r. 1907 przewidziane roboty regulacyjne, zabudowanie potoków górskich i kanalizację Lwowa wydano w r. 1912 kwotę 2,644 878 kor. Ogółem w r. 1912 przebudowano na rzekach kanałowych i ich górnych biegach 4 819.674 koron.

Dalej ustaliła komisya program robót na rok 1914, przyczem wzięła pod uwagę konieczne zwiększenie rocznej dotacyi ze względu na podrożenie cen materyałów i robocizny i odniosła się do namiestnika z prośbą, aby wyjednał zawczasu u rządu centralnego zezwolenie potrzebnych kredytów, aby roboty te mogły bez żadnej przerwy być prowadzone.

Następnie komisya zatwierdziła projekt generalny regulacyi Białki tatrzańskiej, szereg projektów regulacyi innych rzek kanałowych oraz załatwiła długi szereg spraw administracyjnych i technicznych. Na tem obrady zakończono.

Interwencya mocarstw.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 lipca.)

Sofia. (Tel. wł.) Rosya zażądała, aby natychmiast zostały zastanowione kroki nieprzyjacielskie; Bułgarya zgodziła się na to, oraz przystała, aby Rosya rostrzygnęła kwestyę podziału Macedonii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mocarstwa porozumiały się już w sprawie interwencyi u Porty, aby wojska tureckie nie posunęły się poza linię Enos - Midia.

Rzym. (T. B.) „Tribuna" stwierdza, że mocarstwa wystąpią wspólnie, aby powiadomić Turcyę, że nie pozwolą jej na marsz wojsk tureckich poza oznaczoną na konferencyi ambasadorów w Londynie granicę Enos-Midja.

Przed zawarciem zawieszenia broni.

Bezpośrednie rokowania.

Belgrad. (Tel. wł.) Bułgarya zgodziła się, aby bezpośrednio rokować z Serbią.

Serbia stawia żądania.

Berlin (Tel. wł.) „Loc. Anz." donosi, że ambasadorowie mocarstw trójporozumienia na żądanie Bułgaryi interweniowali u Pasicza, aby wpłynąć na natychmiastowe zastanowienie kroków nieprzyjacielskich. Na posiedzeniu serbskiej rady ministrów postanowiono jednak odpowiedzieć, że Bułgarya ma bezpośrednio znieść się z Serbią. Wojenne operacye nie mogą być wstrzymane, dopóki nie nastąpi zupełne porozumienie i dopóki Bułgarya nie da rękojmi, że wypełni przyjęte zobowiązania.

Wojna jeszcze nie przerwana.

Belgrad. (T. B.) Według wiadomości ze Skoplja armia serbska maszeruje dalej. Słychać, że Bułgarya zgodziła się na bezpośrednie rokowania z Serbią i Grecyą.

Bitwa pod Egri Palanką.

Berlin. (Tel. wł.) „Local-Anz." donosi z Belgradu: Od trzech dni toczy się gwałtowna bitwa pod Egri Palanką. Bułgarzy czynią tam rozpaczliwe wysiłki, celem odparcia znajdującej się tam armii serbskiej i zamknięcia jej drogi do Kistendżilu i Sofii. Dotąd jednak wszystkie ataki bułgarskie zostały przez armię serbską odparte.

Jak słychać, armia serbska wkroczyła na terytoryum bułgarskie i zajęła Kistendżil. Bułgarzy zostali odparci aż do rzeki Strumy.

Akcya Rumunii.

Naczelny wódz.

Bukareszt. („Ag. rum.") Następca tronu Ferdynand, który objął naczelną komendę armii, opuści dziś wieczorem Bukareszt. Rząd zażąda od parlamentu upoważnienia, by mógł w razie konieczności zawiesić nad całem krajem stan oblężenia, lub nad niektóremi częściami.

Rumuni idą naprzód.

Bukareszt. (T. B.) Dzienniki donoszą, że rumuńskie wojska dotarły do Turtukaja i Dobricz.

Sofia. („Ag. bułg.") Rumuńska kawalerya wkroczyła 13-go o 5 rano do wsi Spasowo w okręgu Balczik.

Sofia. („Ag. Bułg.") Dzisiaj posiedzenie sobrania zostało przerwane. Ministrowie i przywódzcy opozycyi zostali powołani do pałacu na Radę koronną.

Według wiadomości, jakie otrzymał rząd, wojska rumuńskie maszerują już za Dobricz i posuwają się naprzód.

Budowa mostu na Dunaju.

Londyn. (Tel. wł.) Wojska rumuńskie budują most pontonowy na Dunaju przy miejscowości Corabia. Roboty strzegą cztery rumuńskie monitory Dunajowe.

Bukareszt. („Ag. rum.") Nieprawdziwe są wiadomości pism zagranicznych, jakoby Rumuni pojawili się przed Corabią, aby tam przygotować się do przejścia przez Dunaj.

Turcya a Bułgarya.

Oficyalny głos turecki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejszy ambasador turecki oświadcza o sytuacyi:

Mogę zapewnić, że nie mamy zamiaru przejść poza granicę, nakreśloną układem londyńskim. Turcya nie chce tworzyć zawikłań.

Chcemy, aby Bułgarya opuściła terytoryum, przyznane nam z granicą Enos - Midia. Jeśli „Tribuna" oświadcza, że mocarstwa chcą w tej sprawie czynić kroki u Porty, uważam to za zbyteczne.

Turcy idą naprzód.

Konstantynopol. (T. B.) Oficyalnie donoszą, że armia turecka, która wyrusza z Bulair i z pod Czataldży, nie napotyka na żaden opór.

Bułgarzy się cofają.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według nadeszłych wiadomości, Bułgarzy usuwają się szybko z przestrzeni przyznanej Turkom na konferencyi w Londynie.

Nowa granica bułgarsko-turecka.

Londyn. (T. B.) „Biuro Reutera" dowiaduje się, że rząd bułgarski rozkazał wczoraj władzom wojskowym, by umówiły się z tureckimi komendandami co do opróżnienia tych obszarów, które, według układu pokojowego, mają należeć do Turcyi. Gen. Hesapczijew został zamianowany zastępcą bułgarskiego rządu przy międzynarodowej komisyi dla ustalenia nowej granicy.

Odgłosy wojny.

Wpływy rosyjskie na Bałkanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montagsrev." donosi, że obecne stanowisko Rumunii spowodował następca tronu, który już oddawna skłaniał się ku Rosyi. Jak długo król Karol sam prowadził rządy, wpływ Rosyi w Rumunii prawie nie istniał. Obecnie król Karol jest za słaby i z tego też powodu kierunek polityki następcy tronu bierze górę.

Wskutek najnowszych wypadków na Bałkanie, sytuacya stała się ogromnie poważną. To, co się teraz dzieje, nie jest niczem innem, jak zwiększeniem, a nawet zmonopolizowaniem wpływów rosyjskich, do czego jednak Austro-Węgry nigdy nie dopuszczą, a to tembardziej, że sprawa albańska nie jest jeszcze załatwiona.

Pokój grecko-turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Porta oczekuje w najbliższym czasie przybycia oficyalnego posła greckiego delegata w celu wymiany ratyfikacyi co do układu preliminarzy pokojowych. Ponowne zatwierdzenie układów zawartych przed wojną byłoby możliwe, gdyby Grecya przyjęła zarząd gmin wakufowych ustanowiony w r. 1880 dla Tessalii.

Przeciw królowi bułgarskiemu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Südslav. Corr." donosi z Belgradu, że prasa występuje stanowczo przeciw królowi Ferdynandowi bułgarskiemu. Zdaje się, że prasa serbska czyni to pod wpływem posła ros. Hartwiga.

„Mały Żurnal", utrzymujący stosunki z Hartwigiem, domaga się jaknajrychlejszej abdykacyi króla Ferdynanda, zanim armia serbska sama usunie dynastyę koburską.

Nie było zamachu.

Sofia. (T. B.) „Agencya Bułgarska" zaprzecza rozpowszechnionym za granicą wiadomościom o zamachu na króla Ferdynanda lub Danewa. W całym kraju panuje spokój.

Opozycya przeciw pokojowi.

Sofia. (Tel. wł.) Opozycya bułgarska występuje gwałtownie przeciw zawarciu pokoju z Serbią i Grecyą. Żąda ona, aby wszelkie wahanie usunięto, gdyż ono jest powodem klęsk wojennych.

Wyjazd bułgarskiego posła.

Bukareszt. („Ag. rum.") Rząd wydał bułgarskiemu posłowi Kalinkowi paszporty. Ma on dziś wyjechać.

Zaprzeczenia bułgarskie.

Sofia. („Ag. bułg.") Wojska bułgarskie już 9-go otrzymały rozkaz cofnięcia się na granicę i zaprzestania operacyj wojennych. To się też stało. Wobec tego wszystkie doniesienia belgradzkie o poniesionej rzekomo przez generała Kutinczewa klęsce, jakoteż o ofiarach tej klęski są nieprawdziwe i należą do dziedziny fantazyi.

Serbowie rozpoczęli wojnę.

Sofia („Ag. Bułgarska"). Półurzędowy „Mir" ogłasza rozkaz dzienny, podpisany przez wojewodę serbskiego Putnika i króla Piotra 18 czerwca st. st, znaleziony w papierach pobitego przez Bułgarów 8-go pułku serbskiego. Z tego rozkazu wynika, że Serbia pierwsza rozpoczęła i wypowiedziała wojnę.

Sobranie wybrało prezydentem byłego prezydenta ministrów Geszowa, wiceprezydentem byłego ministra handlu Teodorowa. Sobranie uchwaliło 50 milionów kredytu wojskowego i upoważniło rząd do wydania bonów kasowych w tej wysokości. Socyalistyczny poseł Sakizow domagał się wyjaśnień o sytuacyi. Danew apelował do Izby, aby teraz nie wywoływała dyskusyi i prosił o poparcie rządu.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 lipca.)

Niebyło katastrofy.

Wieliczka. (Tel. wł.) Zarząd salinarny dementuje oficyalnie wiadomość zamieszczoną przez dzisiejszy „Naprzód" jakoby w szybie im. Franciszka Józefa zdarzyło się zawalenie. (Niewiadomo czy redakcya wspomnianego dziennika przez nieświadomość czy złą wolę szerzy tak alarmujące wieści, co zwłaszcza w sezonie zwiedzania Salin jest conajmniej nietaktowne. P. R.).

Uchwały demokratów.

Lwów. (Tel. wł.) Lewica demokratyczna, która obradowała wczoraj we Lwowie, wybrała prezesem dra Lea, wiceprezesami pp. Bandrowskiego, Loewensteina i Rutowskiego, sekretarzami pp. Lisiewicza i Bandrowskiego. Do komisyi parlamentarnej powołano pp. Germana, Jahla i Maissa. Lewica liczy 20 posłów.

Z uchwał Lewicy podnieść trzeba „żądanie reformy wyborczej, jako kategoryczne żądanie narodowe, polityczne i społeczne" i żądanie jak najrychlejszego zwołania Sejmu dla reformy wyborczej. Lewica uczyni swój stosunek do rządu, jak do innych stronnictw zależnym od stanowiska, jakie zajmą w sprawie reformy. Wreszcie Lewica obiecuje zwalczać usiłowania, które „dla stanowych przywilejów" lub względów partyjnych wprowadzają do kraju stan anarchii i ubezwładniają jego samorząd".

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Usposobienie giełdy było dzisiaj z powodu wiadomości wojennych bardzo słabe. Kursa spadają dalej.

Zmiana prawa wekslowego.

Paryż. (Tel. wł.) W Izbie wniesiony został nowy projekt prawa wekslowego, który postanawia, że żyranci mogą pozostać w obligu bez obowiązku protestu.

Wielka katastrofa tramwajowa.

San Sebastian. (T. B.) Wczoraj popołudniu zderzyły się koło Irun dwa wozy kolei elektrycznej, 10 osób zabitych, 50 rannych.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Feliksowie Kollatorowiczowie z Godziszowa (Król. Polskie), Bolesław Klimowicz z Podola Ros., Władysław Lenczewski z Krzemieńca, Marya Mengerowa z Wiednia, Artur Śliwiński z Warszawy, Józefa Jaworska z Satanowa (Podole), Romualdowie Sułowscy z Warszawy, Maryan Jędrzejowicz z Dylągówki, Jan Radomyski z Medyolanu, Irma Langowa z Wiednia, X. Hipolit Zieliński z Warszawy, Teofilowie Szańkowscy z Wierzbna (Kieleckie), Dr Oskar Isenberg z Mielca, Dr Herman Sauter z Wiednia, Jan Konopka z Brnia, Józef Czyżewski z Sosnowca, Dr Feliks Gałęzowski z Warszawy, Władysławowie Mrowczyńscy z Sosnowca, Wiktor Jarosiński z Kielc, Sewerynowie Wesołowscy z Warszawy, Konstanty Andrzejaczek z Częstochowy, Józef Dunin z Kiec, Władysławowie Siemianowscy z Dąbrowy, Artur Bardzki z Warszawy, Konstanty na Korwin-Piotrowska z Częstochowy.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Oświadczenie!

P. **Alfred Machnicki,** właściciel handlu z dewocyonaliami w Krakowie, Mikołajska 5, podpisujący się „Sodalis Marianus", wydał, o ilem na razie stwierdził, dwie książeczki do nabożeństwa, którym dał format i tytuł moich książek, przed kilku laty wydanych, mianowicie: **„Chwila z Bogiem"** i **„Twoja cześć chwała".** Na drugiej dał nawet także słowa: drugie wydanie. — Dla uniknięcia pomyłki, zaznaczam, że na moich książkach jest umieszczone moje nazwisko jako autora i Buszczyńskiego w Tornnin jako wydawcy. — Ponieważ wierne naśladowanie formatu i tytułu dzieł kolliduje zarazem z § 22 o prawach autorskich, przeto — w interesie publicznej poprawności kupieckiej, która żąda, aby do godziwych celów, w tym wypadku do zysku, godziwych także używać sposobów — wnoszę tę sprawę przez adwokata do Sądu.

Przemyśl, 14 lipca 1913.

Ks. Dr Galant.

84438/913.
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ulicy Zyblikiewicza, Morsztynowskiej i Grzegórzeckiej odbędzie się w Budownictwie miejskim oddział B. kanalizacya miasta, rozprawa za pomocą ofert piśmiennych dnia 21 lipca 1913 o godzinie 12 tej w południe.

Wadyum wynosi 5% oferowanej ceny. Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze wyżej wymienionem w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie ułożone według wzoru nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Zwyczajne Walne Zebranie

Towarzystwo Domu Zdrowia dla kapłanów katolickich w Zakopanem

Stow. z ogr. poręką odbędzie się we wtorek, dnia 5-go sierpnia o godz $4\frac{1}{2}$ po poł. na sali Księżówki w Zakopanem z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej za Rok 1912/1913.
3. Przedłożenie i przyjęcie bilansu, udzielenie Dyrekcyi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
4. Zmiana §§ 3, 4 i ewent. 6 ustaw.
5. Wybór członków Rady Nadzorczej.
6. Wnioski i wolne głosy.

O liczny udział Czcigodnych XX. Członków uprasza się.

Zakopane, dnia 1 lipca 2913.

Towarzystwo Domu Zdrowia
dla kapłanów katolickich w Zakopanem
Stow. z ogr. poręką.

X. St. Adamski,
Prezes Rady Nadzorczej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. osob. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. osob. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Iłżkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. osob. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Oleszyc, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk. Stanisławowa. Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sambora, Rawy Ruskiej, Stryja, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano, p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 205 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, Suchy, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10·45 rano, p. osob. Nr. 5 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 VI. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja, Husiatyna, Potutor, Kopyczyniec, Czortkowa.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (do 1 V do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

2·00 po poł., p. posp. Nr. 14 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Nowego Sącza. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX.)

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż, Jasła.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia, Granicy, Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·55 wieczór, p. osob. Nr. 47 do Tarnowa.

7·03 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. osob. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·05 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Iłżkan, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia, Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Moskwy, Wrocławia, Berlina, Opawy i Pragi.

10·55 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia, Opawy, Cieszyna, Berna, Pragi.

11·00 wieczór, p. osob. Nr. 9 do Czerniowiec. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Husiatyna, Iłżkan.

11·05 wieczór, p. osob. Nr. 51 do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Gorlic, Sianek, Stryja, Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia i Tustanowic.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

1·07 po poł., p. posp. Nr. 7 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy, p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·40 rano, p. osob. Nr. 20 z Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V do 30 IX.) wł.

5·55 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·25 rano, p. posp. Nr. 1 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Stojanowa, Sambora.

7·35 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów.

7·35 rano, p. miesz. Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. posp. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Jasła, Stróż, Nowego Sącza.

8·15 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia: z Pragi, Berna.

8·30 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Podhajec, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Jasła, Rozwadowa, Bełzca.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia: z Warszawy.

9·25 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6314 z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Krynicy (od 1 VI. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza.

2·00 po poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza, Stróż (od 15 VI. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł., p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł., p. osob. Nr. 411 z Wieliczki.

3·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

4·00 po poł., p. osob. Nr. 27 z Brzesławy (Lundenburga).

4·50 po poł., p. osob. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: (z Krynicy od 15 VI do 30 IX.) z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

5·00 po poł., p. osob. Nr. 18 z Nowego Sącza. Połączenia: z Tarnowa.

5·20 popołudn. p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wiecz., p. posp. Nr. 2 z Wiednia. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Iłżkan, Rawy ruskiej, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 49 od Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Sambora, Chyrowa, Nowego Zagórza, Stryja, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór, p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·15 wieczór, p. osob. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Cieszyna.

8·25 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

9·10 wieczór, p. osob. Nr. 47 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina, Jasła, Stróż.

9·40 wieczór, p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia: z Bielska, Wadowic przez Kalwaryę, Spytkowice.

9·50 wieczór, p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza, Stróż, Szczucina.

9·55 wieczór, p. osob. Nr. 39 z Oświęcimia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna.

10·20 wieczór, p. osob. Nr. 34 z Tarnowa. Połączenia: z Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Szczucina.

10·45 wieczór, p. osob. Nr. 45 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: z Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej wydawniczej „Głos Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyszek. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 25, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.